

Jakub JACOBSON

POZA NAUKĘ BEZ POZY

- John Polkinghorne, *Poza naukę. Kontekst kulturowy współczesnej nauki*, Amber, Warszawa 1998, ss. 136.

Jak rozumieć naukę w perspektywie współczesnej kultury? Jakie jest miejsce i rola naukowca? Jak nauka się rozwija? Istnieje wiele teorii z zakresu filozofii nauki, między innymi Karla Poppera, Thomasa Kuhna, Imre Lakatosa, które starają się odpowiedzieć na te pytania. Wszystkie one patrzą jednak na naukę z zewnątrz. Ich twórcy dokonali analizy nauki nie będąc w nią bezpośrednio zaangażowani. Książka Johna Polkinghorne'a *Poza naukę. Kontekst kulturowy współczesnej nauki* ukazuje perspektywę badacza, osoby uczestniczącej w procesach zachodzących wewnątrz nauki. Autor — fizyk, profesor w Cambridge, członek Royal Society — stara się przedstawić swoje poglądy w szerokim tle ludzkiego życia. Wskazuje on, że nauka nie może być odseparowana od takich pojęć, jak: człowiek, społeczność, sens, wartości, kultura.

Książka zawiera bardzo duże spektrum problemów. Są one omówione w krótkich, kilkunastostronicowych rozdziałach. Pierwszym problemem poruszonym przez Polkinghorne'a jest kwestia prawdy i osiągnięć naukowych, oraz różnicy między teorią, a praktyką. Dalej zamieszczona jest zwięzła polemika z tezami wysuwanymi przez Poppera, Lakatosa i Kuhna. Polkinghorne przedstawia także kulisy zamkniętej społeczności naukowców. Na podstawie doświadczeń własnych i historii z życia innych znanych postaci nauki, odśladania zasady funkcjonujące w tym środowisku. Barwnie opisuje rywalizację i współpracę podczas dochodzenia do odkryć i teorii. Jego przemyślenia i obserwacje na temat sławy, pieniędzy i zmian pokoleniowych wskazują na ważny dla rozwoju nauki aspekt prawie nie obecny w innych pracach

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

z tej dziedziny. Wszystkie przykłady i wspomnienia mają za cel wskazać jak ważny w nauce jest człowiek i jego osobiste problemy.

Kolejnym tematem poruszonym w książce jest ludzki umysł. Autor zaznacza, że nie jest w tej dziedzinie ekspertem, ale poruszone kwestie wydają mu się zbyt ważne dla rozumienia istoty ludzkiej, aby pozostawić je do rozstrzygnięcia wyłącznie specjalistom. W trakcie kolejnych rozważań nad ludzką świadomością, przewija się wciąż jedna teza. By dokonało się zrozumienie wielu zjawisk w fizyce, musiały nastąpić rewolucyjne zmiany w rozumieniu świata. Na przykład nadprzewodnictwa nie wyjaśnilibyśmy bez modyfikacji Newtonowskiego rozumienia materii przez mechanikę kwantową. Polkinghorne uważa, że świadomość jest o wiele bardziej złożonym i skomplikowanym zjawiskiem niż nadprzewodnictwo, dlatego można oczekiwać, iż zrozumienie jej będzie wymagało co najmniej tak samo dużego przewrotu w naszym pojmowaniu rzeczywistości.

To, że jesteśmy i jesteśmy tego świadomi stanowi fakt. Ale jakie warunki musiały zaistnieć, byśmy się pojawili? Podpierając się współczesną wiedzą fizyczną, Polkinghorne zagłębia się w coraz bardziej filozoficzne rozważania. Podaje swoją własną, umiarkowaną zasadę antropiczną „która postrzega przypadkową produktywność Wszechświata jako ciekawą okoliczność, wymagającą pewnego wyjaśnienia” (s. 92). Analizując po kolei: stałą kosmologiczną, grawitację, elektromagnetyzm i siły jądrowe, wskazuje jak precyzyjnie „dostrojony” jest Wszechświat do tego, by powstało życie. Całość swoich rozważań podsumowuje stwierdzeniem, że jego zdaniem nauka jest możliwa, a historia Wszechświata okazała się owocna dlatego, że Kosmos, który zamieszkujemy, jest dziełem stworzenia.

Im bliżej końca książki tym obszerniej autor analizuje kwestie teologiczne. Wyraźnie podkreśla, że są to jego własne pytania i przemyślenia dotyczące kwestii ostatecznych. Pyta wprost o sens Wszechświata. Autor rozważa możliwe scenariusze Modelu Standardowego: ekspansję w nieskończoność i Wielki Krach. Tak oto, nawet jeśli ludzkości uda się przeżyć następane pięć miliardów lat i opuścić układ słoneczny zanim Słońce się wypali, czeka nas zagłada. Czy Bóg Stwórcza, którego istnienie Polkinghorne przyjmuje, dopuści do zmarnowania się czegoś dobrego?

Aby obraz rzeczywistości był adekwatny, nie można pominąć tego, że żyjemy w świecie przesyconym wartościami. Jest to świat piękna estetycznego i wyborów moralnych. Dlatego ludzkość musi zachowywać się odpowiedzialnie w kontakcie ze światem przyrody stworzonym przez Boga. Naukowiec musi pamiętać, że nauka nie znajduje się poza obszarem etyki. Ważne jest,

by zadawać sobie pytania dotyczące programów badawczych, na początku a nie, gdy istnieje już gotowa technologia. Ten świat nie należy tylko do nas i musimy zachowywać się odpowiedzialnie, zarówno w działaniach obecnych, jak i na rzecz przyszłych pokoleń.

Mimo, że ta niewielka książka zawiera tak wiele zagadnień i problemów, stanowi zamkniętą całość. Poszczególne rozdziały są przygotowaniem pola do rozważań ostatecznych części. Jest to książka osobista, w której rzeczowa krytyka redukcjonizmu czy funkcjonalizmu przeplata się z takimi wyznaniemami jak to: „Jeśli chodzi o mnie od dawna wiedziałem, że nie będę się zajmował fizyką teoretyczną przez całe swoje życie zawodowe. Widziałem zbyt wielu starszych kolegów, którzy stawali się żałośni, gdy badania zaczynały wymykać im się z rąk” (s. 45). John Polkinghorne chciał, jak twierdzi w przedmowie, spojrzeć poza naukę w wymiar ludzki. Sądzę, że choć po części mu się to udało.

Jakub Jacobson